CZĘŚĆ XXXII № 81. ROK 16. (1845).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 23 Października / 4 Listopada.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *22 Października / 3 Listopada.*

Przez Ukazy Cesarskie z dnia 7 Września, Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan, Członek Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego *Bechtiejew*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od służby w Królestwie — Starszy Urzędnik III Oddziału przybocznej Kancellaryi Cesarskiej Radzca Stanu *Heder-stern*, przeniesiony zostaje do służby Królestwa Polskiego i mianowany Vice-dyrektorem Wydziału Administracyi ogólnej w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z pozostaniem kamer-junkrem Dworu Cesarskiego.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *23 Sierpnia.* O tém, iż lustracije dóbr skarbowych w Zachodnich gubernijach, mają być przedstawiane Ministerstwu Dóbr Państwa, bez podawania ich pod opiniją Naczelników gubernij.

2.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem, iż N. Cesarz dozwolił przedaży drzewa z zarośli łozowych, leszczynowych i t. d. z okolic skarbowych i włościańskich w niektórych gubernijach. (W liczbie tych gubernij znajdują się gubernije Mohylewska i Podolska).

3.) *27 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, o uzyskiwaniu kar pieniężnych zasądzonych na włościanach dóbr skarbowych.

Przybył tu 19 b. m. w powrocie z zagranicy, Zostający przy Głównozarządzającym II Oddziałem przybocznej Kancellaryi Cesarskiej, Członek Kommisyi do rewizyi i ułożenia Praw Królestwa Polskiego P. Rzeczywisty Radzca Stanu *Hube*.

— W Gazetach Moskiewskich wyczytujemy wiadomość, że w nocy na 20 Sierpnia b. r. gwałtowny pożar zniszczył 137 domów w najpiękniejszej części miasta Morszańska i 193 domy w przyległej słobodzie skarbowej z całém mieniem włościan i zbiorem tegorocznym. Szkodę w mieście szacują na 600,000, a w słobodzie na 50,000 rub. sr.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 18 Października.* Piszą w Standard: «Każdy przybywający ze Wschodu okręt przywozi wiadomości o nowych zuchwalstwach piratów które się popełniają na archipelagu Greckim mianowicie w bliskości Samos, Stanchio, Scalamava, Agatonissi, które stały się zbiegowiskiem zwyczajném zbójców moskich; ci, już zdołali nawet odeprzeć attak brygu wojennego francuzkiego i dwóch Austryackich szunerów.

— W przeszłym tygodniu w Birmingham położono kamień węgielny nowego gmachu Giełdy.

— Żeby dać wyobrażenie do jakiego stopnia wygórowania doszedł szał spekulacyj na drogi żelazne, dość jest powiedzieć, że w jednym okręgu Birminghamskim czterdzieści rozmaitych kolei jest zamierzanych. Kapitał na nie potrzebny wyniesie do 30,000,000 funtów sterlingów; mimo to, liczba akcyj żądanych przez osoby życzące należeć do tych przedsięwzięć, daleko tę summę przechodzi.

— Posąg lorda Byroua, wykonany przez Thorwaldsena, przywieziony został do Cambridge, gdzie ma być postawiony w Kollegium św. Trójcy. Wiadomo że duchowni

przełożeni Opactwa Westminsterskiego oparli się ustawieniu pomnika Byrona w tém muzeum znamienitości narodowych, z powodu niektórych jego poematów.

— Między Londynem i Liwurnem ustanowiona została peryodyczna kommunikacya za pomocą statków parowych, która z czasem rozciągnięta będzie i do innych portów Włoskich.

FRANCYA. *Paryż 19 Października.* Wyrokiem Królewskim z d. 8 b. m. utworzony został fakultet literacki w Akademii Poitiers. Fakultet ten składa się z pięciu katedr: Filozofii, Historyi, Literatury starożytnej, Literatury francuzkiej i Literatury zagranicznej. Na pierwszy raz wszyscy professorowie będą mianowani bezpośrednio przez Ministra Oświecenia.

— Jedna z gazet Paryskich doniosła w tych dniach że Prefekt Policyi podał Królowi raport z wyjaśnieniem smutnego stanu handlu, z powodu pochłonienia wszystkich kapitałów na Giełdzie Paryskiej przez spekulacye dróg żelaznych. Gazeta Ministeryalna «Messager» zaprzecza tej wiadomości. Wszakże, pewną jest rzeczą że pomienione spekulacye, przekupowanie akcyj i nadawanie im przez grę Giełdową urojonej wartości, zrządza dotkliwe szkody porządnemu handlowi, przez to najwięcej iż przykład kilku zbogaconych nagle spekulantów, odwraca kapitalistów od lokat bardziej pewnych lecz nieskończenie mniej zyskownych, i każe gardzić umiarkowanym procentem. To złe, którego ognisko jest w Paryżu, oddziaływa na prowincye w bardzo niepomyślny sposób. W Nantes, Bank postanowił podnieść procent eskontu do 5 od sta; w Rouen najznakomitsze domy handlowe zawiesiły wypłaty, w samym zaś Paryżu bankructwa mnożą się w przerażającym stosunku.

— Minister Wojny nakazał wyświdrowanie studni artezyjskiej w Biscara. Jeżeli ta proba się powiedzie, inne podobne roboty będą przedsięwzięte na ziemiach pustyni Sahary.

— Od niejakiego czasu lekarze francuzcy umyślili posyłać chorych na płucowe suchoty do Algeryi. Rząd nakazał badania w celu sprawdzenia czy rzeczywiście klimat Algerski tak jest pomocny i w razie przekonania się o tém, założony będzie na wielką stopę lazaret dla wojskowych suchotników w samym Algerze.

— Listy z Hawany donoszą, że były Prezydent Rplitej Mexykańskiej Santa Anna, który z wyroku nowego Rządu został wygnany na wyspę Cuba, nagle opuścił miejsce swego wygnania i udał się naprzód do Jamaikę, a ztamtąd do Kartageny.

NIEMCY *Munster 19 Października.* Dziś rano umarł tu po długich cierpieniach Najprzew. Klemens-August, (baron Droste von Vieschering), Arcybiskup Koloński, Metropolita prowincyi Westfalskiej, mając lat 73 wieku.

(Ostatnia poczta zagraniczna wcale nie przybyła).

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

KRYTYKA.

O LISTOPADZIE.

(Wyjątek z listu P. M. Gr...skiego) (*).

..... Co się tycze wrażenia jakie tu sprawia *Listopad*, wątpliwości nie ma że najogromniejsze — Każdy rozdział jest osobnym arcydziełem, i nic nie traci przychodząc do nas pojedyńczo — Co do mnie, nie mogę naprzód przemilczeć że mi się zdaje, że Cześnik Soplica całkowicie przerobił początek tej powieści — To nie są te rozdziały któreśmy czytali w Kijowie. Tamto było opowiadanie i nawet trochę za rozciągłe, tutaj samo działanie mamy przed oczami — Spodziewam się że autor sam teraz przyznaje sprawiedliwość temu com powtarzał w Cudnowie, że forma powieści Soplicowskiej, jakkolwiek doskonała sama w sobie, ustąpić przecie musi formie prawdziwego romansu, gdzie wprowadzone osoby puszczone będą przed nami w dramat — Dotąd nie znam dalszych rozdziałów, jak do Listu Starosty Wieluńskiego, i z niewypowiedzianą niecierpliwością czekam dalszego rozwicia się powieści, po tak okazałym wstępie. — Co mnie wprawia w największe zadziwienie dla geniuszu autora Listopada, to ten niewyczerpany zapas barw które po tylu obrazach w Soplicy ma jeszcze ciągle nowe — Każdy z dotychczasowo ogłoszonych rozdziałów jest świeży i pełny, jak gdyby Soplica pierwszy raz przystępował do malowania obyczaju staropolskiego. — Wziąwszy szersze ramy, nie rozciąga na nie tego, co gdzie indziej wystawił, (jakby to zrobił każdy niepowołany) ale korzysta niejako z możności zstąpienia do szczegółów, której dotąd nie miał sposobności użyć; dla tego pełen jestem pociechy i tajemnej chluby, żem Cześnika zawsze namawiał do powieści historycznej na wielką skalę — Dotąd mieliśmy trafne syluetki staroświeckich podań, teraz daje nam żywe portrety i dramatyczne obrazy ludzi i zdarzeń, a więc uiszcza najwyższe zadanie sztuki.

Jakie jest znaczenie utworu który autor buduje? jakie miejsce należy się mu między obecnie piszącemi? ... łatwo w kilku słowach wyrazić, tylko niech tego Cześnik nie bierze za *admiracyjną przesadę*, o którą mnie nieraz obwiniano, tém bardziej że i teraz spuszczę się na to że *sapienti sat*, a w długie inducta wdawać się nie będę — To co zawsze zadawano spółczesnym literaturom, i w czém wykazywano mianowicie niższość nowożytnej poezyi w porównaniu z kilku nieśmiertelnemi pomnikami młodzieńczego świata, to że teraźniejsze literatury, poezye, są wyroby sztuczne, wychodzą z piętnem natchnienia indywidualnego, nie

(*) W tej chwili, kiedy tom pierwszy Listopada zbliża się do końca i Publiczność zdołała już powziąć wyobrażenie dokładne o tem dziele, zdało nam się bardzo stosownem ogłosić zdanie znakomitego estetyka naszego. Zachowujemy na pozniej odpowiedź na niedołężne odgłosy, które ku wielkiemu podziwieniu, i, śmiemy powiedzieć zgorszeniu publiczności, tu i owdzie słyszyć się dały.

Wydawca Tygodnika.

tak jak tamte *somorodne* kreacye, w których odbiła się tak doskonale cała cywilizacya wieku, całkowity duch narodu, dla czego je nazywamy tworami *kollekcyjnej fantazyi* — Cała Grecya stworzyła Iliadę i Odysseję; jeden Kraszewski Witoloraudę i Mindowsa — Otoż Soplica *odźwierciadla* tak doskonale a razem tak jakoś swobodnie, i że powiem *fatalnie* ostatni okres obyczajów staropolskich, że gotowem za życia autora wszcząć spór, że nie było Seweryna Soplicy, ale był to myth o całém pokoleniu staropolskich epików — Uważałem że po odczytaniu każdego rozdziału *Listopada*, pierwszy wykrzyk u słuchaczy jest: *skąd on to wziął?* Tak to niepodobne do wymysłu pisarskiego, do wiadomości erudyta, ale jest żywą pamięcią, i poufałą znajomością czasów, o sto lat przecie oddalonych — *Wiktor Hugo* powiedział skromnie o sobie, że Bóg go postawił *w środku stworzenia* jako jego źwierciadło — Źwierciadełko to dosyć chropawe; ale co pewniejsza, to że autor Listopada jest takiém źwierciadłem na przeciw zachodu obyczajowości staropolskiej — Odbija się ona w nim prawie mimo jego woli, ledwie żebym niepowiedział bez zasługi — Jest to więc charakterystyczna różnica między nim a wszystkiemi pisarzami — Bóg go stworzył innym jak najszczęśliwszych pomiędzy niemi — Jeżeli bohaterska Hellada, poetyczniejsza i czarowniejsza od Soplicowskiej Staropolski, wina to przedmiotu a nie źwierciadła.

Nie mógł tego sam autor nieuważać, że każdy, kto pierwszy raz poznał jego pisma, wpadał w upajające uniesienie — Ja powiedziałem, że gdym w Soplicę się wpatrywał zdało mi się, że widzę raz pierwszy genialnego Polaka. Bomba w liście prywatnym, który miałem w ręku, uznaje w Soplicy jedynego obecnie wielkiego pisarza, a nam wszystkim zapowiada śmierć najdalej za lat dwadzieścia — Zdało nam się na co prawo powtórnego wydania, zawarowane u Glüksberga!! W tem przecie jest wielka część prawdy — Twory tylko wielkich poetów są nieśmiertelne; wszystkie inne dzieła, rozumu i nauki, osiągają swój skutek i giną — Myli się jednak w tém, że sądzi jakoby dzieła autora Listopada były jedynemi malowidłami szczero-narodowemi — Sam autor, sprawiedliwszy od niego, uczynił zaszczytną wzmiankę o P. Ignacym Chodźku — Zostawało wspomnieć jeszcze jego stryja Jana Chodźka, znanego pod nazwiskiem *Jana ze Swisłoczy*. Nie wiem czy znasz Pan powieści tego ostatniego pod napisem *Pani Kasztelanowa i jej sąsiedztwo*. Jest to pierwszy szereg tych obrazów, które przedłuża *Soplica*, a wieńczy *Listopad* (*). Bez znajomości dokładnej historyi swojej literatury, nie można sądzić, że się coś gruntownego powie o jakimkolwiek jej pojedyńczym pisarzu — Rzekłem kiedyś, że malowidła staropolskiego obyczaju rozpoczęli ci jeszcze, co będąc stronnikami nowo zaprowadzonej ich zmiany, radzi je byli wyśmiewać. To widzimy u *Zabłockiego*, u *Krasickiego*, w pierwszych pismach *Niemcewicza*, tam jednak skutkiem niezręczności pisarza i natury przedmiotu, to co on wyśmiewa, wydaje się zawsze rozsądne, a co chwali głupie — Ta płytka tendencya rzucać śmieszność na poważną a często bardzo gruntowną obyczajowość domową, przetrwała do późna — Przerzucając niedawno dzieła Jędrzeja Sniadeckiego, wpadłem na jego pisma szubrawskie, i wydziwić się nie mogłem, z jak niskiego i fałszywego stanowiska on na obyczaje się zapatrywał i na wady nie będące wadami powstawał (*). Szanowny Jan Chodźko zbiera już pamiątki swojskie nie w celu ich lekceważenia; kocha on je, i urok ich pojmuje; maluje ujmujące wzory dawnej pobożności, poczciwości i prostoty; postacie i szczegóły obyczajowe, jakie po zmianach politycznych zostały w kraju, opisuje z żywego wzoru, a co już teraz ma dla nas historyczną wartość, ale nie śmie jeszcze chwalić i obstawać za *wywłaszczoną* cywilizacyą. — Tego dopiero dopełnia Soplica, a nie tylko maluje najszczerzej i najcałkowiciej ogół tych obyczajów, ale razem wznosi się do pojęcia ich najfilozoficzniejszego, do upatrzenia w nich objawy cywilizacyi na religii opartej — Wstępy w Pamiątkach Soplicy, rozumowania i przypisy w *Listopadzie*, w jakowych tak otwarcie, tak samodzielnie, a tak zwycięzko obstaje za spotwarzoną przeszłością, zà tą cywilizacyą którą tak dobrze nazwał *wywłaszczoną*, podwajają znaczenie samych utworów, i wynoszą je daleko wyżej nad wszystko inne. — Jeżelibym nie miał wstrętu używać w tém miejscu języka szkoły, rzekłbym że Staropolska przyszła w nim do samopoznania, i razem tak się czarownie rozwija i tak dzielnie broni — Sądzę więc, że to *odtwarzanie* ostatniego okresu obyczajów narodowych przyszło w pismach Cześnika do stanowczego kresu. Nie wątpię że wątku tego nieopuści Sztuka polska; imaginacya przyszłych poetów, będzie jeszcze tę oryginalną rzeczywistość Soplicowskich obrazów, przetwarzać w ideał — Jeżeli pogląd potomności będzie przyjazny, a twórcza wyobraźnia poetów donośną, powstawać stąd mogą cuda sztuki, ale nie będą już to te dowodne postacie, któreś, Soplico, nie wiem jak wywołał z grobu. — Co na zidealizowaniu zyszczą, to na nieposzlakowaném podobieństwie stracą; historyk nie pójdzie się z nich uczyć przeszłości, filozof sądzić ją i oceniać; ta zaś skupiona w utworach Cześnika jednostajna wartość dla poety, dla historyka, dla moralisty, zaręcza im potrójną nieśmiertelność.

(*) Najpierwsza powieść P. Jana Chodźka w tym rodzaju, *Pan Wojski*, była drukowana przed laty 15 w pierwszym roku wychodzenia Tygodnika Petersburskiego. *(Wyd. Tyg.)*

(*) Wiadomy jest teraz pierwiastek, który bruzdził ciągle w dzielnym i obszernym umyśle Jędrzeja Sniadeckiego i nigdy mu nie dał wynieść się do tej wysokości, do jakiej z organizacyi swojej był przeznaczonym. Był to duch XVIII wieku; ten pisma jego najwyłączniej nawet naukowe przesiąkł i zamącił. Czem by był P. Jędrzej bez tego chorobliwego usposobienia, — domyślać się dziś tylko możemy; to tylko pewna, że jest to jedna z tysiącznych szkód, za które nasz narod może encyklopedystom podziękować. *(Wyd. Tyg.)*

Ponieważ przytoczyłem wyżej list Bomby i rzekłem że Soplica sprawiedliwszy od niego, bo obok siebie dał miejsce autorowi *Obrazów Litewskich*, nie wątpię że jeżeli ten list zobaczy, posądzi że to wszystko do tego tylko zmierza, ażebym i sobie zapewnił ratunek od tej głębi Lety, którą nam grozi.

Z wielką radością dowiedziałem się o życzliwém zdaniu Soplicy o *Tajkurach;* wierzę że nie obłudnie odezwał się o nich w Tygodniku i w swoich rozmowach; nabieram nawet przekonania, że nie musi być to rzecz pozbawiona wszelakiej wartości, jeżeli wydać się Cześnikowi tak dobrze mogła, ale nie biorę jego pochwał dosłownie; wiem że *nie odbiorę mu chleba*, i że dla moich Tajkur nie powinien był chować się z Listopadem.— Miłość własna nie zaślepi mnie do tego stopnia; wiem też że co innego *Tajkury* a *Listopad.* Cóż są Tajkury? . . . . Maż to być *odtworzenie przeszłości* jak Soplica je nazywa— Bynajmniej! Jest to już *poetyzowanie* z wątku oddalonych dziejów—Walter Skott odkrył nam ten świat czarowny.— Romans historyczny zaczęto obrabiać prozaicznie; stąd tyle prób niesmacznych; wstępu do tej krainy nic nie zaręcza chyba usposobienie szczerze poetyckie. — Ale odbudować od razu ten świat w proch rozsypany w jego istotnych kształtach i barwach, praca wymagająca sił atletycznych— Rzadko kto dowieść ich zdoła. — Szczęśliwy jeżeli z pochodnią imaginacyi zapuściwszy się w te ciemnie, przy jej świetle ujrzy i ukaże drugim choć jeden szczegół tej krainy uroków. — Zaledwie jednak *odtworzeniem* nazwać by to się godziło. — Musi to być tworzenie na nowo, z materjałów danych, ale według wzoru leżącego tajemnie w duszy poety; owszem ażeby to nie była zimna lepianka erudycyi, ma tu być znać, że to *człowiek żywy zaszedł w świat Dantowskich cieniów*.—Zalety więc takiego utworu zależą jawnie od poetyckich zdolności, imaginacyi i czucia poety.—Otoż i ja, o ile w moich romansach dowiodę tych zdolności, o tyle rachować mogę, że żyć będę w pamięci ludzkiej, bez względu na samą treść moich utworów. — W każdym razie żadnego porównania między nami być niemoże. — Soplica jest wyrazicielem *jednego z tych fenomenów, któremi zewnętrznie ród ludzki wyraża swój byt, a które tak są pożyteczne, że z pamięci jego wygasnąć niepowinny, gdyż głęboką naukę przekazują;* ja, prostym poetą, wydającym tkwiące mi w duszy wrażenia w tym lub owym ubraniu. — Wielcy poeci narodowi, wyraziciele ważnych okresów, są rzadcy; tacy jak ja, dosyć pospolici (*). — Stosunek pomiędzy Soplicą a mną, jest jak ogółu do jednostki. — Niepotrzebnie wdałem się w te *określenia*, sądzę jednak że są tyleż gruntowne, ile zupełnie bezstronne; dla tego pokaż Pan ten list Wydawcy Tygodnika, a jeżeli na moje myśli się zgodzi, niech z nich zrobi wyciąg do swego pisma, bo nie szkodziłoby może naprowadzić pewnych czytelników na właściwy punkt widzenia ważnego fenomenu, który się w ich oczach spełnia. — Rzecz to ważna, nie dla zadowolenia czyjejkolwiek miłości własnej, ale dla dojrzałości sądów ogólnych, dla tego niech projektowi mojemu niczyja skromność nie staje na wstręcie.—Oddajmy się na sąd Wydawcy naszego Tygodnika.

Niechęci Zoilów nie zadziwiają mnie ani martwią. —Żałuję chyba ich samych, bo trawią ich widocznie albo uczucia niesłusznej nieżyczliwości i zazdrości, albo wysiłki na prace do których nie mają usposobienia. . . .

— Proszę mnie choć kilka słów odpisać, ażebym wiedział czy zgadzasz się na mój sąd o Listopadzie. Co nam znaczy sława! — Nie pojmujemyż jej marności. — Prace nasze cenimy tylko w widoku powszechnego dobra. — Dla czegoż nie mamy mówić między sobą o sobie, jakby o kim zupełnie obcym?

M. Gr . . . . (*).

(*) Czytelnicy najlepiej ocenią o ile w tém miejscu chwalebna skromność autora listu może się rozmijać z rzetelnym sądem o jego stanowisku pisarskiém. (*Wyd. Tyg.*)

OSTRZEŻENIE.

(Udzielono).

«Wydawca pisma zbiorowego p. t. *Gwiazda*, odbiera z wielu miejsc prenumeratę nie przez pośrednictwo Kollektorów, jak oto prosił w 65-m numerze *Tygodnika*, lecz wprost od osób życzących mieć to dziełko w ilości od tomu jednego do kilku. Tak drobnostkowa prenumerata pomimo innych niestosowności, ma tę ważną niedogodność, iż mnoży koszta przesyłki a tém samém uszczupla summę, przeznaczoną, jak wiadomo, na cel inny, nie mówiąc już nic o poniżającej się tym sposobem cenie dziełka, zbyt już taniego w stosunku do podobnych pism zbiorowych wychodzących u nas. — Upraszamy przeto tak życzących prenumerować jeszcze, jako i tych, którzy już prenumerowali w ilości małej, iżby nadsyłali pieniądze (**) *nie mniej jak na dziesięć exemplarzy razem*, w przeciwném zaś zdarzeniu, dołączali do wiadomej już ceny exemplarza, 1 r srebr. na przesyłkę przez pocztę, *na każdy exemplarz za funt jeden.*

Druk już się rozpoczął i pierwszych dni Grudnia ukończonym zostanie. Prosiémy PP. kollektorów o wczesne zgłoszenie się.»

(*) Przepraszamy szanownego korrespondenta, jeżeliśmy z listu jego do trzeciej osoby uczynili wyciąg może obszerniejszy nad to, co przez niego z poufałej rozmowy było przeznaczoném do powszechnej wiadomości; ale niemogliśmy przewieść na sobie iżby nie umieścić tych właśnie okresów, gdzie głównie przemawia jego *serce*. Spodziewamy się że nam to przebaczy z tych samych pobudek, jakie zawarł w zakończeniu swego pisma. Wrzeczy samej już tu nie o osoby, ale o ogół chodzi.

WYDAWCA TYGODNIKA.

(**) Adress jak pierwej. Въ Библіотеку классическихъ книгъ на Невскомъ проспектѣ въ домѣ Лютеранской церкви, для передачи Е. Б. Зенопу Тимофеевичу Фишу.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 22 Października 1845 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.